

Festem

poezja



Monica Salas

1. Wreszcie zrozumiałam

Czuję ból głęboko w kościach
Skręca mnie z braku miłości
Czułe gesty to za mało
W bólu cierpi dusza, ciało
Wszyscy mówią, kochaj siebie
Z bólu leżę już na glebie
Chcę się podnieść, nie potrafię
Skurcz obojętności łapie
Tyle czasu nie kochałam
Mego wnętrza nie słuchałam
Nie patrzyłam sobie w oczy
Nie płakałam nawet w nocy
Dzisiaj wszystko się wylało
Choć pozornie wszystko grało
Maska spadła, nie pasuje
Czuje jak ta prawda truje
Przełknąć ją o wiele trudniej
Niż wysuszyć wielką studnię
Chcę uniknąć konfrontacji
Chcę od uczyć mych wakacji
Proszę powiedz, że to minie
I obiecaj że nie zginę
Słowo daj, że przetrwam jeszcze
Od tej prawdy czuję dreszcze
Wiem, nie umiem w akceptację
Ciągłe kłócę się o racje
Chcę być dobra i kochana
Muszę czuć się doceniana
Tak, tak wiem, że to wyparcie
Tak me serce tu ma racje
Może długo uciekałam
Ale wreszcie zrozumiałam



2. Czarne mury

Czarne mury z komputerów
Nikt nie trzyma życia sterów
Wszyscy mówią co masz robić
Wszystko Cię próbuje dobić
Dramy w necie, patologia
Z przyjaciela nagle w wroga
Szybkie życie, bez wytchnienia
Mocno czujesz, coś się zmienia

Coraz gorzej, coraz trudniej
Coraz łatwiej jest o kłótnię
Wszędzie nerwy, stres i trwoga
To co złe to wina Boga
Ludzie ślepi zbyt zajęci
Od samych siebie wciąż odcięci

STOP już czas by się obudzić
Przestać się w tym życiu trudzić
Otwórz oczy, otwórz serce
Wyłącz kompa, podaj rękę
Wciąż jesteśmy, żywi, ludzcy
Czasem może lekko puści
Ale pełnia tylko czeka
Przebudzenia nie odwlekaj

Bierz co tworzy spokój w Tobie
Resztę wywal, daj to sobie
Przestrzeń w głowie
Zew wolności
By doświadczyć tej miłości



3. No raczej

Boisz się, ale czego?
Nie umiesz? A co w tym złego?
Porażka? to lekcja inaczej
Czy uda się? No raczej

4. Słodysz szansy

Na tysiąc sposobów
Z setek powodów uciekałam
Dla jednej prostej przyczyny się zatrzymałam
Trud tego życia szansą smakuje
A słodysz szansy wątpliwość truje
Przewrotność myśli, złożoność zdarzeń
Pomaga podejść świeżo do marzeń
Wystarczy czasem spojrzeć z dystansu
Nie robić rzeczy dla poklasku, lansu
Myślę, że świat jest prostszy niż myślisz
A życie piękniejsze niż możesz wyśnić
Zdejmij kajdany, oddychaj głęboko
Nie bój się spaść, gdy chcesz lecieć wysoko
Każda porażka to nauczyciel,
Cichy przyjaciel pomagający z życiem



5. Jesteś Boże?

Boże jeśli jesteś daj mi jeden znak
Daj mi znak na nie, kiedy mówię tak
Powiedz mi jedź w lewo, kiedy skręcam w prawo
Krzycz do mnie: idź wolniej, kiedy truptam żwawo
Dawaj głośne znaki, błyskawice ognie
Niech zapuka anioł kiedy stoję w oknie

Ale jedna chwila, coś tu się nie zgadza
Bóg już w Tobie mówi i wciąż ci doradza
Ten subtelny głos, to ciche poczucie
Niewygodna prawda, od której chcesz uciec

Bóg istnieje w Tobie, we mnie i we wszystkim
Przejawia się gdy wiatr podnosi listki
Widzisz go i słyszysz w sobie, wokół siebie
Chcesz go dziś zobaczyć?
Słońce zajrzyj w siebie

6. Miłość w sercu

Zaprzestań walki, włącz akceptację
Przestań dochodzić się kto ma rację
Inwestuj w spokój, radość, harmonię
Niech miłość w sercu wreszcie zapłonie



7. Mój dom

Chcę żyć w domu wypchanym miłością
Uginającym się pod ciężarem czułości
Chcę by mój dom pachniał spokojem
I szeptał co noc odgłosami z serca
Chcę by mój dom był wolny od nerwów
Pusty od stresu i nienawiści
Chce by mój dom oazą był,
Wierze że kiedyś ten sen się ziści
A póki co poczekam tu
W serca przestrzeni na dalsze losy
Znajdę ten dom we wnętrzu swym
Wysłucham wszystkie natrętne głosy
Uporam się z niechcianym gościem
Wyczyszczę dom swój mym zrozumieniem
A kiedy przyjdzie właściwy czas
Swój do wewnętrzny osadzę w terenie



8. Zawsze jest dzisiaj

Wiara z niewiara zaplata warkocz
W chaos wewnętrzny mnie wprowadzając
Mówią, że czas po prostu biegnie
Dla mnie ucieka jak płochliwy zając
Czasu za mało by nic nie robić
Lecz gdy coś robię leci zbyt szybko
Mówią, że marzenia samemu się spełnia
A ja wciąż dyskutuje ze złotą rybką
Chciałabym obejść trudne zakręty
Załatać dziury, ich nie łatając
Chciałabym brać wszystko od świata
Jednocześnie niczego z siebie nie dając
Złudne wierzenia, pokrętne myśli
Znaki by wierzyć w to co się przyśni
Kiedyś coś będzie
Kiedyś nie dzisiaj
Kiedyś nie przyjdzie
Zawsze jest dzisiaj



9. Role

Jest taki rodzaj smutku,
który ukrywa się pod uśmiechniętymi oczami
Jest taki rodzaj radości wyrażonej pod gorzkimi łzami
Jest taka siła w totalnej bezmocy
I jest taka słabość, która w sile zaskoczy
Jest taki dzień ciemniejszy od nocy
I jest taka noc o jasnej mocy
Wszystko ma jasną i ciemną stronę
To Ty określasz wszystkiego rolę

10. Udawane szczęście

Udawane szczęście kosztuje najwięcej,
Ja chciałam tylko miłość, nic więcej
Za drogą imprezą z tego uczucia była
Trauma została, miłość się zmyła



11. Ratuje nas dwoje

Miłości nie ma, chyba nigdy nie było
Jednak w jej braku wygodnie się żyło
Bo chociaż razem, jakby osobno
Spojrzenie w oczy jakby przez okno
Czułości brak i zrozumienia
Głuchy odgłos dźwięcznego dudnienia
Myśli natrętne spać już nie dały
Jestem w kawałkach , Ty jesteś cały
Ty rozsypałeś wszystkie miłości
Oskubałeś mnie do samych kości
Stoję tu smutna, bezbronna, naga
Ta sytuacja więcej wymaga
Wiem, czas już odejść, wyjść bez powrotu
Bo Twoje serce to bryła z lodu
Słowa nie trafiają, płacz nic nie daje
Słyszając Twój krok, na baczność staję
Oddech lękliwy, drżenie w ramionach
Czy tak się czuła także i ona?
Chciałabym poznać te tajemnice
Lecz na prawdę od Ciebie nie liczę
Znasz mą decyzje, kwestia to czasu
Zmieniam zasady, dodaje kwasu
Teraz czas na mnie, na moje wady
Mam gdzieś te Twoje toksyczne rady
Wolność ta boli, trochę się boje
A z naszej trójki, ratuje nas dwoje



12. Czy mogło boleć mniej?

Kiedy cichnie płacz, nie przychodzi spokój
Czekam na uwolnienie od ponad roku,
Trudności w życiu, oddech zbyt krótki
To są toksycznej relacji skutki
Boję się bać i nie mam odwagi
Nie rozumiałam sytuacji tej wagi
Dzisiaj dotarło, bardzo boleśnie
I to pytanie, czy mogło wcześniej?
Trudne decyzje, wciąż dylematy
Jak tu wychować dziecko bez taty
Może ktoś kiedyś da mi odpowiedź
Czy to aż tak musiało boleć



13. Doceń

Może nie jestem tym, kim być chciałam
Może zbyt mało z siebie wciąż dałam
Może nie znałam siebie za dobrze
Może czekałam, aż ktoś mnie poprze
Może za mało w siebie wierzyłam
A może zbyt wysoko mierzyłam
Gdybać jest łatwiej niż zacząć zmianę
Łatwiej posolić krwawiącą ranę
Ale zastanów się ile dasz radę
Zanim w atut zamienisz swoją wadę
Działaj i nie bój się niepowodzeń
Swoje życie w końcu docień



14. Chłód

Chłód własnego serca pochłania moje ciepło
Nie wierzę, że to mój oddech
zamroził moje własne ręce
A tak chciałam się grzać
przy blasku świeczek w swoich oczach
Ale zgasiłam je, zanim pozwoliłam im zapłonąć
I pytańki pojawiały się pod zamkniętymi powiekami
Sugerując, że jest odpowiedź na niezadane pytania
I gdybym mogła uniknęłabym powitania,
by nie musieć mówić żegnaj

15. Gdybyś

Gdybyś był, nie zauważyłabym, że Cię nie ma
Gdybyś był, nie dostrzegłabym, że nie ma mnie
A teraz kiedy zniknąłeś, zauważyłam, że jestem
Ty pewnie też wreszcie jesteś, może nawet bardziej
Jesteś przy mnie, niż wtedy kiedy byłeś obok



16. Dosyc

Mam dosyc deszczowych wieczorów na ławce w parku
I łez gubionych w kroplach z nieba
Mam dosyc tych samych wciąż piosenek
Które gdy mi gorzej śpiewam
Mam dosyc życia w cieniu bólu
I trudów zgiełku codzienności
Mam dosyc żalu co mnie ogarnia
Gdy mogłabym unosić się w radości
I może tylko jedna chwila stoi dziś pomiędzy nami,
a może tylko moje serce wciąż wierzy,
że to co złe już jest za nami
Naiwność ma Twą bronią się stała
Okaleczyłeś ma duszę dogłębnie.
Lecz mimo wszystko w płytkości Twojej
Było mi dane odnaleźć głębię



17. Strach ma Twoje oczy

Strach ma Twoje oczy
Gdy patrzysz nie czuję się widziana
Tylko oceniana
Boję się Twego wzroku
W mrugnięciach Twych powiek biorę oddech
A Ty tak rzadko mrugasz
Boję się bać i gdy ktoś mówi,
że strach ma wielkie oczy
Wiem, że ten ktoś nie poznał Ciebie



18. Nie wierzę w czerwony

Stoję na czerwonym świetle i choć wiem,
że nie czas by ruszać, noga ciśnie się na gaz
I gdy ruszam z piskiem opon na czerwonym świetle,
nadal dziwię się skąd te inne samochody
jadące wprost na mnie
I gdy ktoś pyta, czy czerwone światło nie oznaczało:
“NIE JEDŹ”
Myślę, że dla mnie ten czerwony
był za mało czerwony
A może po prostu nie wierze w ten kolor?



19. Chciałam...

Chciałam byś mnie poznał
Zanim ja poznałam siebie
I dopiero poczucie, że mnie nie znasz
Otworzyło mi oczy na to
KIM JESTEM

20. Statystka

Nie mogłam być obok Ciebie
Spoglądałam jedynie z daleka
Nie wierzyłam, że czas tak pędzi
Sądziłam, że na nas zaczeka
Ja chciałam być Twym finałem
Kończącym napisem na filmie
Zostałam jedynie statystką
Tą, którą zapamiętać byłoby dziwnie



Jestem
2 poezja



Jesteś i to wystarczy